Co jest słuszne? Strategia

Wyobraźmy sobie każdy dzień jak nową partię gry…
Jak każda gra wymaga obrania odpowiednich zasad i strategii.

1. Zasada pierwszego ruchu

Są takie gry, w których decydujący jest pierwszy ruch.
Od niego zależy, jak się potoczą sprawy, następne ruchy - cały dzień.
Jeszcze zanim otworzę oczy, budzi mnie jakaś myśl, może sen…
Na to jeszcze nie mam wpływu...
...ale to czasem efekt rozgrywek z poprzedniego dnia/dni/miesięcy...

Ode mnie jednak zależy od czego dzień zacznę świadomie,
jaki wykonam pierwszy ruch.
Pierwszy ruch w strategii wymaga treningów,
rozgrywek próbnych, by wybrać **to, co mi służy**.

→ *co robię po przebudzeniu?*
→ *jakie są moje pierwsze czynności, myśli, rytuały poranne?*

2. Uważność – czytanie znaków

Do strategii rozeznania należy rozpoznanie dobra i zła, które nie zawsze jest oczywiste. Czasem rzecz może wydawać się słuszna, ale nie dla mnie, nie w tym czasie, nie w takiej relacji itd.
Aby dobrze wybierać kolejne ruchy,
pomocna jest umiejętność czytania znaków.

2.1 Znaki zewnętrzne…

… pogoda, słowa współmałżonka, współbrata, lektura…

→ *czy zauważam takie znaki?*
→ *co mi wskazywały dzisiaj?*

2.2 Znaki wewnętrzne…

… czyli moje poruszenia: nie tylko przyjemne i nieprzyjemne,
ale zapamiętane jako *delikatną zachętę do działania*
lub sygnał ostrzegawczy, rozweselenie lub lęk

[***verte***]

→ *jakie poruszenia dziś/w tym tygodniu mi towarzyszyły?*
→ *czy przypominam sobie nagła zmianę poruszenia,*
jakby nagle zmieniła się pogoda mojego serca?
→ *czy wiem, co, kiedy i dlaczego tak się stało?*

3. Poznać przeciwnika

W każdej grze mamy przeciwnika...
Czasem rozpoznanie jego taktyki jest czytelne i proste...
Innym razem może się okazać, że przeciwnika nie rozpoznaliśmy i wtedy nie wiadomo do końca dlaczego przegrywamy…

Często działania, jakie podejmujemy w życiu,
są określone przez przyjmowane role.
Może okazać się jednak, że nie tylko role przyjmujemy,
ale w niektóre role wręcz **wcielamy** się tak, że czujemy się w niej uwięzieni. Wówczas coraz trudniej dotrzeć do swojego prawdziwego ja, do swojego **wnętrza duchowego**, do wolnych wyborów...
I tak powstaje napięcie między ciałem *(wcieleniem się w kogoś)*
a duchem *(moje imię, moje ja)*.
Coraz trudniej jest rozpoznać, co jest życiodajne,
a co sprzeciwia się prawdziwemu życiu?
rozpoznać to, co jest słuszne, by wygrywać Życie?

W grze o Życie ważne jest by rozpoznać:
(1) kto/co jest tak naprawdę moim przeciwnikiem?
(2) w czym się ukrywa? (3) czym zwodzi? (4) Jaką przyjmuje postać?
Czasem jestem nim [przeciwnikiem] sam dla siebie.

→ *Kiedy nie rozpoznałem przeciwnika?*

Trudno jest pogodzić się z tym,
że nie wszystko we mnie jest doskonałe,
ale jednocześnie ważne, by nie ulegać wcielonemu w role złu.

Pogodzić się z przeciwnikiem w drodze,
to pod koniec dnia zauważyć i uznać,
że jest we mnie wiele przeciwieństw i zdarzało mi się robić to,
czego nie chciałem/am, a w niektórych rzeczach była przegrana.

Trzeba jednak pamiętać,
że każdego dnia gra zaczyna się ponownie.